

Niż demograficzny wyludnił szkoły – nie ma pracy nawet dla młodych polonistów i anglistów

Nauczyciele lądują na bruku

Katarzyna Piotrowiak

Nie ma pracy dla młodych nauczycieli, nawet dla polonistów i anglistów. Przyczyną tej sytuacji jest galopujący niż demograficzny, który przekłada się na zmniejszenie liczby klas w szkołach i ścinanie nauczycielskich etatów.

– To katastrofa. Pracowałam przez rok w dwóch szkołach podstawowych. Od września nie mają dla mnie nic. Nie wiem, co robić, bo przerwa w tym zawodzie, zwłaszcza u początkującego nauczyciela, nie jest dobrze widziana, a poza tym opóźnia awans zawodowy – mówi 27-letnia Agnieszka Madziara z Zabrze, polonistka z rocznym stażem pracy w szkole.

Większość gmin nie ma do zaoferowania nawet jednego wolnego etatu.

– W tym roku nie mamy żadnej nowej oferty pracy dla nauczyciela. Pozostają więc sytuacje losowe i odejścia na emerytury. To pierwszy taki rok w historii miasta – mówi Beata Kabza z Wydziału Edukacji w Chorzowie.

– Nie mamy nic, zwłaszcza dla młodych nauczycieli. Jest problem z godzinami, które trzeba rozdysponować między już pracujących. Tu też nie jest łatwo, coraz trudniej o pełny etat – mówi Mieczysław Orgacki, naczelnik z Wydziału Edukacji w Tarnowskich Górach.

Liczba uczniów w szkołach województwa śląskiego w porównaniu z ubiegłym rokiem zmniejszy się niemal o dziesięć tysięcy. Największe spadki samorządowcy odnotowali w gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych. W Chorzowie ubędzie 560 uczniów, w Zabrzu 500, w Tychach i Tarnowskich Górach po 200. Niż najbardziej odczują w Katowicach, gdzie ponad 1000 uczniów nie zasiądzie w ławkach.

Na podstawie art. 20 Karty Nauczyciela, czyli z braku zadań edukacyjnych, pracę w Katowicach straciło już 39 nauczycieli.

– Drastycznie zwiększyła się także liczba nauczycieli, którzy nie mają etatu w jednym miejscu pracy. U nas w Zabrzu ich liczba wzrosła nagle z 8 do 36. Nie ma pracy dla historyków oraz nauczycieli wiedzy o społeczeństwie – mówi Marek Torbus z Wydziału Edukacji w Zabrzu.

Studenci powinni się więc dobrze zastanowić, czy warto wybierać karierę nauczyciela.

– Dla samorządów priorytetem jest zapewnienie pracy nauczycielom z największym stażem, dlatego skompletowanie etatu dla młodego nauczyciela graniczy z cudem – przyznaje Dariusz Wilczak, wiceburmistrz oświaty.

Etat to osiemnaście godzin tygodniowo. Od liczby godzin zależy wysokość pensji oraz awans zawodowy. Żeby go rozpocząć, potrzebują minimum 9 godzin tygodniowo, tymczasem walka toczy się nawet o pojedyncze godziny w mieście. O nadgodzinach nie ma więc co marzyć.

Niektórzy nauczyciele rzucają więc zawód, a inni szukają sposobu na przetrwanie. Jednym z nich są studia podyplomowe lub ukończenie drugiego kierunku, który mógłby w przyszłości potencjalnie zwiększyć szanse na kontynuowanie pracy w zawodzie. Najczęściej ich losem kieruje jednak przypadek.

– Kiedy za rok znowu spróbuję szczęścia w szkole, nie będę mogła powiedzieć, że byłam gospodynią domową. Dokończycie się jest więc jakimś wyjściem z sytuacji. Koleżanki, które w tym roku kończyły polonistykę, znalazły pracę w geodezji i kadrach instytucji publicznych. Może i ja



FOT. ARKADIUSZ GOLA

Polonistka Agnieszka Madziara ma zamiar szukać miejsca w szkole za rok

10 000

uczniów mniej w porównaniu z rokiem ubiegłym będzie w szkołach regionu

4000 zł

dostają w tym roku z budżetu państwa szkoły na każdego ucznia

40

taka jest średnia wieku nauczycieli zatrudnionych w polskich szkołach

spróbuję. Jeszcze nie wiem – dodaje Madziara.

Obecna sytuacja może mieć konsekwencje za kilka lat, kiedy, zgodnie z prognozami demografów, w szkołach znowu będzie więcej dzieci. Może się wtedy okazać, że starzejąca się kadra będzie poważnym problemem.

Ministerstwo Edukacji Narodowej miało inne plany. Kiedy Katarzyna Hall objęła resort, tu-

maczyła, że chce otworzyć szkoły dla młodych pedagogów. Tymczasem w wyścigu o etaty młodzi przegrywają i z nauczycielami z większym stażem, i z niżej demograficznym.

– Wielu dyrektorów szkół będzie musiało zmierzyć się z dramatycznym wyborem. Jeżeli zdecydują się preferować wiek nauczyciela, mogą być podejrzani o dyskryminację – mówi Magda-

lena Kaszulanis ze Związku Nauczycielstwa Polskiego. – Sytuacja jest bardzo skomplikowana. W najnowszym raporcie „Eurydice”, sporządzonym przez europejską sieć informacji o edukacji, mowa o starzeniu się tej grupy zawodowej. Niektóre państwa uskarżają się na to od dawna. W Polsce na razie średnia wieku to 40 lat. Nie jest więc tak źle – dodaje Kaszulanis.